

niedziela, 07.11.2021

Wolni w miłości (Mk 12,38-44)

W ostatnią niedzielę czytaliśmy, jak jeden z uczonych w Piśmie zapytał Jezusa o najważniejsze ze wszystkich przykazań, na co w odpowiedzi Jezus wskazał na przykazanie miłości Boga i bliźniego (Mk 12,28-34). Uczony w Piśmie zgodził się z Jezusem, jakkolwiek powtarzając słowa obu przykazań, czyni to w sposób bezosobowy (12,33). Zmienia tryb rozkazujący: „będziesz miłował”, na bezokolicznik „miłować”, oraz pomija użyty przez Jezusa pięciokrotnie zaimek dzierżawczy trzeciej osoby liczby pojedynczej, mówiąc już tylko, przykładowo, o miłowaniu Boga „całym sercem”, a nie „całym swoim sercem”, jak również miłowaniu „bliźniego” zamiast „bliźniego swego”. Miłość wymaganą przez te przykazanie uczony w Piśmie rozumie bezosobowo, bez osobistego zaangażowania się, z jakimś chłodem emocjonalnym, na sposób abstrakcyjny. Sam pozostaje jakby na zewnątrz tych przykazań, jakby nie rozumiał, na czym polega miłość, jakby sam nie był przez nią dotknięty.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje, że takie bezosobowe, chłodne emocjonalnie, pouczające innych traktowanie przykazania miłości cechowało szerszą grupę uczonych w Piśmie. Jezus demaskuje ich fałszywą pobożność, w której próżno szukać miłości Boga i bliźniego. Jeśli jest w ich postawie jakakolwiek miłość, to tylko miłość własna, karmiąca własne ambicje, próżność, pychę, pragnienie uznania i posiadania. Nawet jeśli na ustach mieli przykazanie miłości Boga i bliźniego, to nie miało to przełożenia na ich relację z Bogiem i drugim człowiekiem. Jezus zwraca uwagę na dwa ich uchybienia w zakresie przykazania miłości: „objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy” (12,40). Uczni w Piśmie, nazywani też skrybami, nie mogli przyjmować zapłaty za swoje nauczanie, lecz żyli od ofiar składanych przez ludzi korzystających z ich wiedzy, doceniających również ich pobożność, pozycję społeczną, styl życia. Jezus zarzuca im złe traktowanie wdów. „Objadanie” ich dotyczy nie tyle nadużywania ich gościnności przez uczonych w Piśmie, co raczej wykorzystywania ich materialnie, chociażby przez pobieranie nadmiernych honorariów za okazaną im pomoc prawną czy złe zarządzanie przez nich majątkami tych kobiet. Gdy chodzi o relację skrybów z Bogiem, Jezus zwraca uwagę na sposób ich modlitwy. Nie ma ona nic wspólnego z miłością do Boga, gdyż jest motywowana chęcią pokazania się ludziom. Ostentacyjne przedłużanie przez nich modlitw ma służyć tylko zyskaniu ludzkiej pochwały i uznania dla ich pobożności. Nie można też wykluczyć, że tą pozorną pobożnością chcieli przykryć fakt wykorzystywania wdów, które były jednymi z najbardziej bezbronnych członków społeczności. Uczni w Piśmie, zamiast służyć Bogu i ludziom, służyli samym sobie.

Zupełnie inaczej rozumie przykazanie miłości uboga wdowa, którą Jezus zauważa w „tłumie wrzucającym drobne pieniądze do skarbony” (12,41). Chodzi o ofiary na utrzymanie świątyni, które Żydzi wrzucali do trzynastu skarbon usytuowanych na dziedzińcu kobiet. Dla bogatych Żydów była to okazja do wywyższania się, gdyż przed przekazaniem ofiary należało podać dyżurującemu kapłanowi jej wartość i cel. W tym tłumie staje uboga wdowa, która wrzuciła do skarbony „dwa pieniążki”, to znaczy dwa leptony, których wartość odpowiadała jednemu kwadransowi („jeden grosz”), który z kolei stanowił 1/64 denara. A denar był przyjętą zapłatą za jeden dzień pracy robotnika najemnego. Za dwa leptony można było kupić co najwyżej 100 gram chleba. Na tle ofiar bogaczy te dwa pieniążki były, po ludzku patrząc, bezwartościowe. Jezus postrzega ofiarę ubogiej wdowy zupełnie inaczej, ukazując nie tylko wielkość jej miłości, ale również jej wolność w miłości, której brakuje uczonym w Piśmie i bogaczom. Co cechuje jej wolność?

Po pierwsze, jest wolna od ludzkiej opinii. Sytuacja materialna i społeczna czyni wdowę przedmiotem pogardy ze strony ludzi mających, zajmujących wysokie pozycje w drabince społecznej, mających władzę. Świadomość wykluczenia społecznego nierzadko

sprawia, że osoba uboga tym bardziej wycofuje się na margines życia, staje się „przezroczysta” dla innych, uznaje siebie za bezwartościową i niezastugującą na szacunek. Potrzeba odwagi, by stawić czoła temu wykluczeniu. Potrzeba poczucia własnej wartości, by nie zależeć od spojrzeń i ocen innych ludzi. Potrzeba wewnętrznej wolności, by wyjść poza społeczne uprzedzenia, stereotypy i konwenanse.

Po drugie, uboga wdowa jest wolna od samej siebie. Ona nic nie musi udowadniać światu. Nie uczestniczy w grze pozorów, której stawką jest wizerunek, uznanie, pozycja. Nie porównuje się z innymi, nie szuka swojej wartości w ocenieniu innych. Pewnie materialnie nie miała szansy konkurować z wielkimi tego świata, ale mogłaby budować poczucie swojej wartości na krytykowaniu ich postawy moralnej, napiętnowaniu ich niesprawiedliwości społecznej i demaskowaniu ich obłudy i pychy. Jest wolna od tego rodzaju myślenia, pozostawiając Bogu ocenę postępowania innych.

Po trzecie, jest wolna do miłości. Jej miłość jest szczodra, bezinteresowna i totalna. Ofiary, które składali bogacze, były „z tego, co im zbywało” (12,44). Były tak skalkulowane, by za wiele nie stracili ze swego stanu posiadania. Tymczasem uboga wdowa „wrzuciła wszystko, co miała na swoje utrzymanie”. Ona nie kalkuluje, nie dzieli na pół swych dwóch pieniędzy, nie zatrzymuje jednego z nich na czarną godzinę, lecz daje „wszystko”. Wrzuca do skarbyńca całe swoje życie. Za tą ofiarą kryje się jej miłość, w której zawiera się całkowicie Bogu.

W oczach Jezusa liczy się nie wielkość czy ilość darów, lecz szczerść, szczodrość i wdzięczność naszego serca. Jakie jest nasze serce wobec Boga i drugiego człowieka? Jaka jest nasza wolność w miłości?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]